Wprowadzenie

Tytuł trochę prowokujący: *„Oczyszczenie pamięci. Jan Paweł II i uzdrowienie międzypokoleniowe”*. To już moja druga książka, która dotyka problemu modlitwy o uzdrowienie drzewa genologicznego. Mogę śmiało powiedzieć, że to drugie wydanie trochę zmienione i poprawione. Nowością tego drugiego wydania jest przytoczone świadectwo św. Jana Pawła II o modlitwie „oczyszczenia pamięci”, które w rzeczywistości oznacza modlitwę o uzdrowienie z wpływów grzechu międzypokoleniowego albo uzdrowienie międzypokoleniowe w Kościele.

Pierwsza moja książka pod tytułem: *„Nie zakazowi Episkopatu Polski modlitwy o uzdrowienie międzypokoleniowe”,* która jest próbą refleksji i zarazem wyrażeniem mojego „sprzeciwu” wobec zakazowi Episkopatu Polski modlitwy o uzdrowienie międzypokoleniowe wyrażone w: *Uchwała 15/370/2015 Konferencji Episkopatu Polski*
z dnia 6 października 2015 roku w sprawie tzw. grzechu międzypokoleniowego i uzdrowienia międzypokoleniowego[1].

2. Zemsta po 120 latach.

W 1997 roku pracowałem w Albanii. W tym kraju bardzo rozprzestrzeniona jest tak zwane prawo zemsty, Gjakmarrja[2], tzn. zemsta krwi. Znamy ją ze Starego Testamentu: „oko za oko i ząb za ząb”.

To zdarzenie, o którym chcę wam opowiedzieć pobudziło mnie do głębokiej refleksji nad konsekwencjami grzechu międzypokoleniowego.

Otóż wydarzyło się to miej więcej 120 wcześniej. Jeden z członków rodziny zamordował członka innej rodziny. Cała rodzina zabójcy, by uniknąć Gjakmarrja

1 Cały dokument można przeczytać na końcu książki w Dokumenty.

2 Gjakmarrja (także jako hakmarrja - dosł. branie krwi) - przewidziana Kanonem (albańskim niepisanym prawem, stosowanym w czasach plemiennych) krwawa rodowa zemsta. Prawo to zobowiązywało w przypadku zabójstwa (ale też zranienia czy znieważenia) członka rodziny (lub klanu) do odnalezienia jego sprawcy i dokonaniu na nim zemsty. Obowiązywała odpowiedzialność zbiorowa, toteż zemsta mogła dosięgnąć niekoniecznie sprawcę, ale również członka jego rodziny czy wspólnoty. Obowiązek zemsty spoczywał na męskim członku pokrzywdzonej rodziny, którego wiek i status odpowiadał mniej więcej pozycji społecznej zabójcy. Obowiązek ten był obligatoryjny i wymuszany przez wspólnotę. Jedną z zasad gjakmarrja było przysłowie, że "krew się nie starzeje", więc zemsta mogła być wykonana nawet po kilkudziesięciu latach. Dokonana zemsta rodowa rodziła kolejną, co skutkowało wielopokoleniowymi często łańcuchami zabójstw. https://pl.wikipedia.org/wiki/Gjakmarrja (25.09.2018).

uciekła z Albanii do Ameryki. Wyobraźcie sobie, że w rodzinie zabitego mężczyzny przez 120 lat kultywowano nienawiść i zemstę przekazując ją przez miej więcej trzy pokolenia. Aż w końcu po 120 latach nadarzyła się wspaniała okazja. Do Albanii wrócił prapraprawnuk mordercy. W rodzinie zamordowanego, wendetą został obarczony prapraprawnuk zabitego. Wyobraźcie sobie, że wendeta została spełniona, potomek mordercy sprzed 120 laty został zabity. Na tym przykładzie widać jasno, że w grzech pokoleniowy zostały wciągnięte dwie rodziny, mordercy i zamordowanego. Gjakmarrja była kultywowana wytwarzając historię albo genetykę grzechu. Możemy powiedzieć absurd, jednak absurd realny. Gjakmarrja nie skończyła się na tym, bo rodzina zamordowanego prapraprawnuka chciała się zemścić. W ten sposób zemsta mogłaby się ciągnąć aż do skończenia świata. Rodziny wciągnięte w ten absurdalny rozlew krwi nie chciały słyszeć o pokoju. Po długich negocjacjach i modlitwie o złamanie skutków grzechu międzypokoleniowego udało się doprowadzić obydwie rodziny do wzajemnego przebaczenia.